



Nasza pamiątka

Artykuł opublikowany w „Strażnicy Syjońskiej”,
15.03.1905. Daty zmodyfikowano na 2005 rok.

Z każdym kolejnym rokiem upamiętnianie śmierci naszego Odkupiciela zdaje się być bardziej wypełnione znaczeniem i bardziej imponujące. Już sam fakt, że data tego święta ulega zmianie i musi być ustalana na podstawie kalendarza żydowskiego wprawia w zdumienie, przypominając rozmaite szczegóły obrazu Paschy i ich wypełnienie w śmierci Baranka Bożego - „na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus” (1 Kor. 5:7).

Niewola w której znajdowali się Żydzi pod władzą faraona, boga i władcy Egiptu, przypomina nam o niewoli zepsucia w której znajduje się całe stworzenie, będąc obciążone panowaniem grzechu i śmierci, a także faraona przedstawiającego Szatana, „boga tego świata”. Wyzwolenie narodu Izraelskiego pod wodzą Mojżesza obrazuje odkupienie, wyzwolenie w czasie Wieku Tysiąclecia wszystkich tych, którzy wielbią Boga i jego Prawo, pod przewodnictwem wodza większego niż Mojżesz, Chrystusa, Głowy i Ciała. Zniszczenie faraona i jego wojsk jest obrazem na zniszczenie w Drugiej Śmierci, której ulegnie Szatan wraz ze wszystkimi swymi poplecznikami. Wszystkie te błogosławieństwa są efektem pozaobrazowej Paschy, której punktem centralnym jest Chrystus.

Baranek zabity

Zapis Pisma Świętego, który wspomina o naszym Panu jako o Baranku zabitym od założenia Świata (Obj. 13:8, BG) jest wyraźnym dowodem na to, że wszelkie szczegóły Paschy były jasno określone w zamyśle Bożym, nie tylko od czasów upadku Adama i wydania na niego wyroku śmierci, lecz na długo przed jego stworzeniem. Okoliczność ta stanowi dla nas zapewnienie, że chociaż to sprawiedliwość Boża jest widoczna od stuleci, że chociaż Boska miłość nie była „objawiona” aż do czasów pierwszego przyjścia Jezusa, to jednak Boża miłość względem jego stworzenia istniała od początku.

Tak jak paschalne odkupienie przedstawia błogosławieństwa Wieku Tysiąclecia, tak sama noc Paschy przedstawiała Wiek Ewangelii, w którym wszyscy ci, którzy ufają Bogu oczekują jego zbawienia, w którym cały „dom wiary” karmi się przaśnikami prawdy oraz gorzkimi ziołami doświadczeń i prób. Oczekują oni na poranek, w czasie którego Kościół „pierworodnych” chroniony „krwią Baranka” przeniesiony zostanie ze stanu potępienia do usprawiedliwienia, ze śmierci do ży-

wota. Dlatego też ustawicznie radujemy się w Panu, karmiąc się naszym barankiem, przaśnikami i gorzkimi ziołami. Dlatego też corocznie upamiętniamy to wszystko, „albowiem na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus, obchodźmy więc święto” (1 Kor. 5:7-8). Polecenie to zawarte było również w słowach, jakie skierował Mistrz do swych apostołów, mówiąc: „to czyńcie na pamiątkę moją”. Mieli zatem nie upamiętniać obrazowego baranka i ocalenie obrazowych pierworodnych obrazowego narodu żydowskiego, lecz Mistrza.

Przez wiele stuleci przeciwnik zaślepił lud Boży na kwestię tego prostego zwyczaju pierwotnego Kościoła. Udało mu się przede wszystkim przekonać ich, że Rzymska msza jest odpowiednikiem Pamiątki, a następnie, że kwartalne, comiesięczne i cotygodniowe jej obchodzenie jak w przypadku kościołów protestanckich również jest słuszne. Nikt nie jest w stanie pojąć, jak wiele Kościół utracił tkwiąc w tych złudzeniach, dopóki nie ujrzy prawdy skrywającej się w wydarzeniu, w którym „na naszą wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus”, a które świętowane jest przez wszystkich pierworodnych.

„Tej samej nocy”

Jakże inspirującą jest możliwość świętowania tego ważnego wydarzenia w jego rocznicę, wspomnianie czynów, słów i spojrzeń, utożsamianie się z głównymi postaciami tego największego z wszystkich dramatów jaki wiele stuleci temu zakończył się na Kalwarii. Jest to wzmocnieniem naszej ogólnej wiary w Boską opiekę, gdy uświadomimy sobie, że każdy dzień, każda godzina i każdy rok tamtych wydarzeń został przez Boga zaplanowany. Gdy bowiem Żydzi wielokrotnie próbowali zgładzić Jezusa, nic nie mogli mu uczynić, ponieważ „jeszcze nie nadeszła jego godzina” (Jan. 7:30). Dokładny czas tego wielkiego wydarzenia nie tylko został pokazany w obrazie, który istniał od wielu stuleci, lecz został on zaplanowany z wielką starannością co do jednego dnia. Nasz Pan słowami „nadeszła moja godzina” był w stanie precyzyjnie określić nawet pojedynczą chwilę tych wydarzeń. Gdy ustanawiał symbole chleba i wina na pamiątkę swej śmierci, czekał, „a gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim i rzekł do nich: Gorąco pragnęłam spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką” (Łuk. 22:14,15). Należy dokładać równej staranności jak miało to miejsce w przypadku naszego Pana i apostołów, aby obchodzić to święto, Pamiątkę jego śmierci, zgodnie z jego zaleceniami (nie o dowolnej porze, o poranku, w południe albo nocą, lecz tylko jako wieczerzę), nie w



przypadkowym dniu, lecz dokładnie w rocznicę.

Tego roku, w sobotę, 23 kwietnia [2005] obchodziliśmy kolejną rocznicę ukrzyżowania naszego Pana, od godziny 9 rano do 3 po południu, kiedy to oddał swe życie wołając „wykonało się”. Został złożony w grobie Józefa przed godziną 18, zaś w kolejnym dniu (rozpoczynającym się o tej godzinie) miał miejsce pierwszy dzień Świąta Paschy obchodzonej przez Żydów. Nie obchodzimy wspólnego święta z naszymi żydowskimi przyjaciółmi lecz raczej wykorzystujemy ich sposób obliczania czasu dla określenia chwili, w której nasz Pan oddał swoje życie ustanowił Pamiątkę w poprzednim dniu. Nasz Pan ustanowił Pamiątkę, którą nakazał obchodzić swym naśladowcom, po godzinie 18 zanim został ukrzyżowany, „tej nocy, której był wydany”. Jak już zostało wspomniane, miało to miejsce w dniu 14 Nisan, w tym samym dniu w którym umarł, co było możliwe dzięki żydowskiemu sposobowi liczenia dni od godziny 18 do 18, od zachodu słońca do zachodu.

Nie jesteśmy w stanie określić z całą pewnością, czy epizod związany z obmyciem stóp apostołów miał miejsce po wieczerzy paschalnej a przed Pamiątką, czy po niej, lecz wszystko wskazuje na to, że raczej w grę wchodzi ten drugi scenariusz (Mat. 26:26). Był to zamierzony przykład pokory i lekcja dla apostołów, którzy nadal zdawali się przejawiać ducha rywalizacji w hierarchii ważności. W każdym razie, obmycie stóp nie było częścią Pamiątki, ani nie zostało przyjęte jako rytuał między apostołami, choć z drugiej strony nie jest naszym zamiarem wdawanie się w spór z osobami, które uważają inaczej i praktykują ten zwyczaj obmywając sobie nawzajem stopy. Naszym zdaniem, pragnieniem naszego Pana było przekazać swym naśladowcom naukę, iż nie powinni stronić od żadnej służby, jakkolwiek nie byłaby ona zaszczytna, o ile tylko daje ona możliwość okazania wzajemnej pomocy i wsparcia. W dzisiejszych czasach, wzajemne usługiwanie sobie nie jest wygodne dla tych, którzy tak czynią, a wiele z takich działań jest wprost zaniedbywanych.

„Śmierć Pańską zwiastujecie”

Nawołujemy wszystkich braci Pańskich, gdziekolwiek się znajdują, aby przyłączyli się i obchodzili Pamiątkę w jej właściwą rocznicę. Niech zbiorą się wszyscy chętni

okazać swą wiarę i poświęcenie, innych zaś nie zachęcajcie. Spotkamy się dwójkami, trójkami lub w większych grupach, w zależności od okoliczności. O ile to konieczne i możliwe, zachęcamy do wzięcia sobie dnia albo dwóch dni urlopu, aby spotkać się z braćmi mieszkającymi najbliżej. Nie pozwólmy, aby troska o byt doczesny i sprawy finansowe przejęła kontrolę nad całym naszym zachowaniem. Jedna duchowa uczta z Panem i tymi, którzy obchodzą jego Pamiątkę w szczerości jest warta o wiele więcej niż wiele posiłków złożonych ze zwykłych pokarmów. Człowiek bowiem nie żyje jedynie samym chlebem, lecz posila się zwłaszcza chlebem z nieba. Ci, którzy żyją samotnie i nie mają możliwości spotkania się z kimkolwiek, również powinni świętować. Herbatniki mogą równie dobrze spełnić rolę przaśnego chleba, zaś jeżeli ktoś mieszka w pobliżu żydowskiej rodziny to z pewnością nie odmówią oni prośbie i sprzedadzą przaśny chleb (macę) za niewielką odpłatnością. Jeżeli zaś chodzi o „owoc winorośli”, można odkładać każdego lata butelkę soku z winogron, jeżeli zaś nie jest to możliwe, można zawsze użyć naparu z rodzynek, który będzie równie dobrym „owocem z winorośli”.

Nie pozwólmy jednakże, aby przygotowania do Pamiątki wypełniły nasze myśli w takim stopniu, że zapomnimy o rzeczywistym znaczeniu używanych symboli. Wprost przeciwnie, wykorzystajmy poprzedzające i kolejne dni na modlitwę, rozważania i rozmyślenia nad tymi wielkimi, pamiętnymi wydarzeniami, karmiąc się z dziełczynieniem Żywym Chlebem w naszych sercach.

Naszą radą jest także i to, aby po społeczności symbolicznego chleba i kielicha nabożeństwo zostało zakończone w taki sposób, jak uczynił to nasz Pan, dając nam przykład: „A gdy odśpiewali hymn, wyszli ku Górze Oliwnej” (Mat. 26:30). Uczynimy i my podobnie. Unikając zwykłych pożegnań i pozdrowień, starajmy się towarzyszyć naszemu Panu w wydarzeniach jakie miały miejsce w Getsemane, przed Najwyższym Kapłanem, na sądzie u Piłata i Heroda, gdy był bity, skazywany na śmierć, gdy niósł swój krzyż i był na nim krzyżowany za nasze grzechy. Myśli te pozwolą nam bardziej docenić ofiarę naszego Pana, bardziej nienawidzić grzech i w większym stopniu uświadomić sobie „jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności” (2 Piotr. 3:11).